

# WIADOMOŚCI ŚWIDNICKIE

## WYCHODZĄ CO TYDZIEŃ

BIULETYN INFORMACYJNY

Rok 3

Świdnica, niedziela 26 — sobota 1 luty 1947 r.

Nr. 3

## NIEMCY Świdnica witała gości z Warszawy

W lutym r. rozpocznie się w Moskwie konferencja Wielkiej Czwórki.

Najważniejszym tematem tej konferencji będzie niewątpliwie ustalenie zasad, dotyczących zawarcia pokoju z Niemcami. Już dzisiaj na ten temat prasa zagraniczna snuje rozważania. Najciekawsze jest jednak, że w sprawie, w której każde dziecko polskie jest dobrze poinformowane, bywa tyle sprzeczności i sporów. Niektórzy się zachwycają dynamiką niemiecką i naród ten budzi ogólne zainteresowanie.

Najciekawsze jednak jest rozważanie, jaki rząd niemiecki zapewni światu ugruntowany pokój. W zasadzie o sprawy granic nie chodzi. Wiedzą bowiem dobrze już wszyscy, że granice niemieckie powiększone dąby im potęgę, która już trzykrotnie w ciągu ostatniego stulecia nie umiała pokojowo zatławić najprostszymi problemami. Nie chodzi o społeczeństwo, które w Niemczech od wieków nie było dopuszczane do głosu. Chodzi o rząd. Anglicy proponują federację tłumacząc w sposób trochę nam niezrozumiały, że słowo Rzesza czyli Reich jest słowem, które daje Niemcom dawne nadzieje na potęgę i militarną ekspansję.

Jak będzie, zdecydują dyplomaci wielkich państw biorących udział w konferencji.

Sądzę, że będę wyrazicielem ogółu Polaków, jeśli osmielę się wyrazić zdanie, że Niemcy nie powinny same się rządzić.

Dynamika dynamika, ale znamy ten naród zbyt dobrze. Weźmy przykład z sądownictwa, dla ludzi pojedynczych. Na przykład co robi się z notorycznym złoczyńcą. Za mojej pamięci, jako mieszkańca Warszawy, złoczyńca szedł na Sybir w łańcuchach i tam budował koleje, kopał miedź, ołów i złoto.

Są wielkie puszcze Brazylijskie, są obszary w Afryce i Azji. Naród, który nie umie się sam wykarcić, który próbuje żyć z rozboju, w wieku dwudziestym, nie może sam się rządzić. Dlaczego istnieją plemiona rozbójnicze, które są traktowane jako ludy niemogące posiadać państwa, a Niemcy mają korzystać z przywilejów własnych rządów. Dlatego, że umieją zrobić armatę lub samochód. Plany i wynalazki w tej dziedzinie poczynili inni, Niemcy przeważnie je pokradli w ubiegłym stuleciu z fabryk angielskich lub francuskich. Dlatego my musieliśmy żyć 150 lat w niewoli rozebrani na części, a Niemcy na jedno stulecie nie mogą być uznani za niedojrzałych politycznie i społecznie.

Wyobrażam sobie ambasadora Niemiec w Warszawie, Jegomość o skrąwionych łapach, podpalacz lub syn podpalacza, zasiadzie między przedstawicielami narodów cywilizowanych. Dla Polaków sprawa rządów w Niemczech nie powinna być chwilowo aktualna. Można się klócić o komisarzy i strefy okupacyjne a także o sposoby ucywilizowania i oddzielenia Niemców. A co będzie za sto lat to się dopiero pokaże. Przed tym Niemcy muszą dowiedzieć, że jako naród zastępują na wejście do rodziny narodów cywilizowanych.

Po pierwszej światowej wojnie Anglicy mówili, że nie sposób jest 70 milionowy naród utrzymać w kozie. A jednak w dobie wynalazków światowych, naród niebezpieczny dla otoczenia, nie powinien się sam rządzić, choćby nie wiem jak dobrze produkował artykuły przemysłowe, a może właśnie dlatego. Bo świat polega na czemś więcej niż

Dnia 17 stycznia b.r. Świdnica w oczekiwaniu na dostojnych gości z Warszawy w osobach Marszałka Roli-Zymierskiego i viceministra Informacji i Propagandy Drewnowskiego, przybrała wyjątkowo odświętny, wywieszając transparenty powitalne i dekorując domy flagami o barwach narodowych.

Niestety, z powodu niedyspozycji, Marszałek w ostatniej chwili odwołał swój przyjazd, delegując w zastępstwie pułk. Lipińskiego. Do Świdnicy przybyli więc vicemin. Drewnowski i pułk. Lipiński.

Z okazji tej w Domu Społecznym przy ul. Jagiellońskiej odbył się uroczysty wiec manifestacyjny, przy współudziale gości warszawskich, władz miejscowych i licznie zebranej publiczności, która wypełniła salę do ostatniego miejsca. Na pięknie udekorowanej scenie ustawity się poczty sztandarowe licznych organizacji i stowarzyszeń, okalając trybunę, z której mieli przemawiać mówcy.

Pułk. Lipiński w imieniu Marszałka, który nie mógł się stawić osobiście wygłosił przemówienie akcentując wielkie znaczenie nowej, polskiej myśli politycznej i rolę, jaką odegrało w realizowaniu jej odrodzone wojsko polskie. Mówca zaznaczył, że droga z Lenina do Polski była bliższa i słuszniejsza, niż droga z Tobruku przez Włochy.

Vicemin. Drewnowski poruszył szereg zagadnień na tematy aktualne. Między innymi dowiedzieliśmy się, że większość akcji elektrowni okręgu częstochowskiego jest w posiadaniu rodziny Chamberleina, a stocznia i elektrownia gdańska Hoare Belischa, polityka angielskiego. Kapitałiści zagraniczni ciągnęli olbrzymie zyski z naszego kraju i dlatego nowa Polska jest dla nich nie na rękę, a mile widziana była by Polska przedwojenna. Polska przedwojenna posiadała 8 mil. bezrobotnych rolników, dla których nie było miejsca w mieście. To palące zagadnienie rozwiązać z powodzeniem Ziemię Odzyskaną, których rozległy przemysł zdolny jest wchłonąć każdą nadwyżkę ze wsi.

Vicemin. Drewnowski obrazowo nawiązał do stosunków panujących w kraju, między innymi poruszył sprawę obecności wojsk rosyjskich. Następnie omawiał trudności z jakimi Rząd walczy i o przeszkodach wynikłych z wojny, a o trudniących normalny bieg życia.

Obu mówców publiczność nagrodziła rześnymi oklaskami. Przewodniczący

na doskonałej soczewce lub sprzędzie samochodu. Zwycięstwo ideałów demokratycznych, nie dotyczy Niemiec. Przeciwny Niemiec to wielbiciel siły no i człowiek amoralny.

Zabawne są niemieckie protesty prawne — w sprawach ich dotyczących. Dlaczego teraz prawo uznają — bo przegrali. Naród niemiecki nie tylko jest zbrodniczy ale niepełnoletni. Przyczyna tego prosta, rządzony był od wieków despotycznie, pracował i myślał jedynie o wykonywanej pracy. Żadnych wzmotów, żadnych marzeń, żadnych ideałów. Biały kolor skóry, a poza tym naród cofnięty wstecz o dwa stulecia. Na konferencji pokojowej powinno się nad Niemcami poważnie zastanowić. Bo braki umysłowe niemieckie są tak wielkie, że chwilowo dla dobra świata nie są zdolni do samodzielności.

Szeller

Obywatelskiego Komitetu Wyborczego J. Jaśkiewicz po wygłoszeniu przemówienia wznosił okrzyk na cześć Wojska Polskiego i jego Naczelnego Wodza Marszałka Roli-Zymierskiego oraz Rządu Jedności Narodowej. Po odśpiewaniu „Roty” zebranie zamknięto.

W godzinach wieczornych Zarząd

Miejski podejmował gości kolacją w restauracji „Bristol”. Podczas kolacji wygłosił powitalne przemówienie prezydent miasta ob. Abramowicz, na które odpowiedział pułkownik Lipiński. Przemawiał także prezydent miasta Legnicy.

Po przyjęciu goście udali się na przedstawienie do Miejskiego Teatru.

### Marszałek M. Rola-Zymierski

Zymierski Michał — Marszałek Polski i Minister Obrony Narodowej. Wnuk powstańca z 1863 r. W czasie I wojny światowej służył w legionach. W 1917 r. jest podpułkownikiem, a po wojnie 1920 r. pułkownikiem. W 1924 r. po ukończeniu studiów w Paryżu awansuje na generała brygady. Po przewrocie majowym zmuszony jest wyjechać z Polski. Powraca 4 września 1939 r.

by bronić Warszawy. Po klęsce zostaje w Kraju biorąc czynny udział w walce podziemnej. Na pierwszym posiedzeniu KRN powołany na stanowisko wodza AL. 21 lipca 1944, na mocy dekretu KRN o utworzeniu Wojska Polskiego gen. broni Michał Rola Zymierski zostaje naczelnym wodzem. 5 maja 1945 r. otrzymuje godność Marszałka Polski.

### Wice-minister Jerzy Drewnowski

Jerzy Drewnowski był w okresie frontowym oficerem artylerii w Wojsku Polskim. Po zakończeniu działań wojennych, jako publicysta z zawodu, zostaje w stopniu kapitana odkomenderowany do redakcji „Polski Zbrojnej”, gdzie jest redaktorem działu wiejskiego.

Jeszcze w Lublinie bierze czynny udział w pracach Związku Samopomocy Chłopskiej i jest współredaktorem tygodnika „Chłopi”. Po wyjściu z wojska jest założycielem i redaktorem pierwszego polskiego pisma na Ziemiach Odzyskanych, dziennika „Pionier” we Wrocławiu i posłem do Krajowej Rady Narodowej z ramienia Stronnictwa Ludowego. W lipcu ub. roku powołany zostaje na stanowisko viceministra Informacji i Propagandy. Jest równocześnie redaktorem naczelnym „Dziennika Ludowego”.

Mjr. rezerwy Jerzy Drewnowski zapisał się również chlubnie w ruchu niepodległościowym w okresie okupacji w kraju.

Rok 1939 zastał młodego, bo zaledwie 21 letniego działacza społecznego i publicystę na stanowisku redaktora tygodnika „Orka na Ugorze”, będącego trybuną chłopskiej młodzieży lewicowej. Wreszcie 1939 spędza Drewnowski na froncie, kontuzjowany dostaje się do niewoli, gdzie w niewolnictwie po powrocie do Warszawy tworzy organizację podziemną „Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa”. Redaguje biuletyn, a następnie pismo „Polska Ludowa”. W podziemnej drukarni wydaje „Książeczki Wojskowe”. W 1940 r. ucieka przed aresztowaniem do ZSRR, skąd wraca w szeregach Wojska Polskiego do pracy na odcinku budowy nowej wsi polskiej w Polsce Ludowej.

### Ofiarna działaczka mieszka w Świdnicy

Mieszka w naszym mieście postać nieoczywista i nie dzisiejsza. Osoba z czasów odległych mecenasowa Maria Tonnowa.

Przed wojną pełniąc trudną i odpowiedzialną rolę kuratora sądów dla nieletnich. Mec. Tonnowa napatrzyła się na straszną fabrykę zbrojniczą, jakim jest nędza ludzka brak opieki i zle wpływy środowiska na dzieci. Postanowiła wydać walkę szumowinom wielkiego miasta, a przede wszystkim wydrzeć im dzieci.

Dokonana tego na swoim odcinku. Wybudowała dom pracy na Annopolu dla młodzieży. Częściowo za własne częściowo za zebrane pieniądze.

Dawna Prezeska Białego Krzyża, dwuletnia działaczka Caritasu odznaczona złotym krzyżem zasługi i papieskim ordere pro ecclesia et pontifice, całe życie swe ofiarowała dla idei. Dowiedziawszy się w rozmowie jak niezwykłą postacią gości nasze miasto, spieszę czytelników o tym powiadomić. Najwięcej mnie interesowała kwestia domu. Jak pani to dokonała, bardzo prosto, miałam plac na Annopolu kilkadziesiąt tysięcy łokci, dałam go i pierwsze 5.000 zł. ze swoich pieniędzy, namówiłam także przyjaciółkę żeby dała drugie 5.000 zł. A potem chodziłam od instytucji do instytucji i zbierałam resztki i dom powstał od razu.

A potem przyjechali ministrowie, generalowie, posłowie, bardzo pięknie mówili, a ksiądz dokonał poświęcenia. Czy dom stoi jeszcze, naturalnie, jeden pocisk zniszczył tylko pokój gdzie się znajdowało muzeum pamiątek z mojej działalności, trochę mnie ich szkoda, no ale trudno.

A teraz jestem wiceprezeską Caritasu w Świdnicy i za poparciem i opieką księdza prałata Marchewki robimy co się da. Repartiantów, nie repartiantów załatwia-

my wszystkich, zresztą wasza gazeta pisała o Caritasie. Może pan tylko wspomni, że niedawno była gwiazdka i rozdaliśmy 500 paczek z żywnością dla biedaków, odbyło się to w lokalu stronnictwa Demokratycznego.

Nie byłbym dziennikarzem, żeby nie umieścić małego zakończenia.

„Ecce homo” oto człowiek mówiono o Chrystusie jako o niedosięgłym wzorze ludzkości.

„Ecce Deus” oto Bóg w znaczeniu bóg ludzki, wyobrażający siłę i pychę było wyryte na pomniku Sforzów we Florencji, ironiczne te słowa umieścił Leonardo da Vinci twórcą tego pomnika, jeden z geniuszów odrodzenia.

Zostawiając politykom i duchownym rozwijanie tych myśli, zastanawiam się nad sprawą poszukiwania ludzi w tym rozumieniu słowa, na naszym Świdnickim terenie.

Spółdzielnia

„Dolnoślązak”

Świdnica, ul. Wrocławska 12

z a k u p i

Samochody ciężarowe

Zgłoszenia na miejscu

JERZY SAWA

# SPRZEDAŻ RUCHOMOŚCI PONIEM. I OPUSZCZONYCH

W 53 numerze Dziennika Ustaw z dnia 11 lipca 1946 r. ukazało się rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów wydane w porozumieniu z Ministrami Ziemi Odzyskanych oraz Skarbu o zbywaniu niektórych ruchomości opuszczonych i poniemieckich. Jak z treści rozporządzenia wynika, owymi niektórymi ruchomościami są: meble i wszelkiego rodzaju urządzenia mieszkalne, meble i urządzenia biurowe, instrumenty muzyczne, książki i inne druki, maszyny służące do osobistego wykonywania zawodu, urządzenia sklepów, jeśli nie stanowią części składowej istniejących przedsiębiorstw, — które są mieniem poniemieckim lub opuszczonym jako całość. Pomimo szerokiego wyczerpania, gros przeznaczony do zbycia masy majątkowej stanowią meble i urządzenia domowe, i tu leży punkt ciężkości zainteresowania zarówno społecznego, jak i jednostkowego.

Dla zabezpieczenia i należytego rozporządzenia mienia poniemieckiego i opuszczonego (przezwidnianie „szabrowi”), powołano jak wiemy, Tymczasowy Zarząd Państwowy.

Jeśli jednak chodzi o odcinek dóbr ruchomych, powołanie to nastąpiło dość późno, gdy już szereg instytucji dokonało przejęcia i rozdziału omawianych dóbr, często z pominięciem jakiegokolwiek rejestracji. Gdy tedy TZP usiłował wprowadzić korektywy w dotychczasowych przydziałach częściowo chaotycznych i bezplanowych i w dążeniu do sprawiedliwego rozdziału dóbr usiłował częściowo rzeczy odbierać mając dla nich inne, właściwsze przeznaczenie, z reguły spotkał się ze sprzeciwem, wobec którego stawał bezradny.

W rezultacie TZP musiał przyjąć na siebie całe odium wytworzonego przez innych stanu rzeczy, naraził się zarówno tym, którym wyposażenie nie mogło, jak i tym, którym usiłował naruszyć „stan posiadania”.

Dobrze się więc stało, że władze centralne zdecydowały się skończyć z dalszą teoretyczną akcją przydzielania do użytkownika majątku ruchomego opuszczonego i poniemieckiego i zarządziły jego niezwłoczną sprzedaż. Skoro bowiem idealnie sprawiedliwego rozdziału tych dóbr osiągnąć się nie da, słusznym jest by ci, dla których los był szczęśliwy, przez zapłatę chociażby niskiej ceny kupna powiększyli fundusz, służący dobru powszechnemu.

## Założenia zasadnicze i fragmenty społeczne

Zgodnie z tym założeniem rozporządzenie przyznaje pierwszeństwo kupna obecnych posiadaczom ruchomości (§ 8). Jest to przepis bardzo istotny, usuwający dotychczasowy stan niepewności. Posiadaczem w sensie omawianego przepisu jest tylko ten, komu TZP (obecnie Urząd Likwidacyjny) powierzył majątek do użytkowania, lub też kto bez względu na to, od kogo uzyskał posiadanie, zgłosił mienie TZP, albo Urzędowi Likwidacyjnemu. Tam, gdzie takiego zgłoszenia nie było, gdzie przeto istniał zamiar ukrycia mienia, w grę wchodzi bardzo ostre przepisy karne dekretu (5 lat więzienia i 500.000 zł. grzywny). Jako moment decydujący dla oceny faktu posiadania lub zgłoszenia, rozporządzenie przyjmuje dzień 1 lipca 1946 r. O ile nam jednak wiadomo, urzędy likwidacyjne nie traktują tego terminu, jako ograniczającego je w przyjmowaniu zgłoszeń późniejszych, i udzielają krótkich terminów dodatkowych.

Niemniej jednak rozporządzenie nie jest normą fiskalną i momentów społecznych nie zapoznaje. Ponieważ nie rzadkie są wypadki, że niektórzy posiadacze zawładnęli ruchomościami ponad rzeczywiste potrzeby, prawo do kupna przysługuje tylko w granicach pewnych norm. Powołane w tym celu komisje społeczne przy Urzędach Likwidacyjnych mają za zadanie ustalenie przeciętnych ilości ruchomości domowego użytku, jakie mogą nabywać osoby uprawnione po cenach ulgowych, oraz opiniowanie, czy rzeczy, przekraczające przeciętną normę, należy odebrać posiadaczowi, czy też sprzedać mu, lecz po cenie znacznie wyższej (o czym niżej). O ile tedy komisje społeczne mają ustalać normy w sposób obiektywny tj. ogólnie dla danej miejscowości, to o pozostawieniu lub odebraniu rzeczy ponad taką normę będą się wypowiadać w każdym konkretnym wypadku.

## Odmienność norm i szacunek

Ponieważ stopień zniszczenia w poszczególnych miejscowościach kraju jest różny, rozporządzenie przewiduje możliwość ustalania odmiennych norm dla każdego okręgu działalności komisji społecznych, i kwestię tę pozostawia opinii tych komisji. Można by tu rzucić uwagę o pewnych błędach w

podejściu do rozwiązania tego zagadnienia: przez ustalenie jednolitych norm dla całego Państwa można było wywołać bardziej równomierne rozprzedażenie tych dóbr w całym kraju i okręgi bardziej zniszczone zasilić zasobami okręgów bogatszych.

Szacunek ruchomości przeprowadzają komisje ekspertów, jeżeli tego dokonały już urzędy likwidacyjne lub TZP. Szacunek ustala się według cen z sierpnia 1939 r., natomiast stan przedmiotów przyjmuje się obecny. Od orzeczenia ekspertów można się odwołać do okręgowego urzędu likwidacyjnego. Urząd po zasięgnięciu opinii komisji społecznej decyduje ostatecznie, przy czym nie jest związany szacunkiem biegłych.

Do dnia 31 sierpnia t.j. (§ ust. 5 i fine) można było odwoływać się do szacunków dokonanych w trybie dotychczasowym — przez urzędy likwidacyjne. Obecnie jest również, naszym zdaniem, możliwe przez wniesienie do GUL podania o przywrócenie terminu na wniesienie odwołania.

Przedmiotem sprzedaży mogą być ruchomości zarówno poniemieckie, jak i opuszczone. W brzmieniu rozporządzenia z dnia 11 lipca sprzedaż tych ostatnich mogła nastąpić dopiero po 1 stycznia 1948 r. Nowe do rozporządzenia, ogłoszona w 45 numerze Dziennika Ustaw, zniosła to ograniczenie.

Należy zwrócić uwagę, że rozporządzenie jest normą, która nie tylko zawiera delegacje dla urzędów likwidacyjnych do zbywania ruchomości, lecz również i przede wszystkim nadaje obywatelom prawo do ich nabywania. Jeśli więc obywatel odpowiada warunkom, przewidzianym w rozporządzeniu, ma on subiektywne prawo żądania sprzedania mu posiadanych ruchomości w granicach obiektywnie ustalonych norm i po cenach, jakie stosują się do jego sytuacji. Swoboda uznania władzy jest tu więc ograniczona i może mieć miejsce tylko w przypadkach przez prawo przewidzianych (np. odebranie rzeczy ponad normę czy ich sprzedaż według najwyższego współczynnika, sprzedaż ze składu, a więc przedmiotów nie znajdujących się u „posiadacza” i t.p.).

## Oddawanie bezpłatne

Rozporządzenie normuje czynności zbywania ruchomości zarówno pod tytułem darmym jak i obciążliwym. Oddawanie bezpłatnie jest jednak ograniczone do niektórych przypadków, przy tym przedmiotem tej czynności mogą być tylko ruchomości, które przeszły na własność Skarbu Państwa na podstawie dekretu z dnia 8 marca 1946 r. Nikt więc nie może żądać oddania (pozostawienia) mu bezpłatnie przedmiotów, będących mieniem opuszczonym, chociażby właściciel zaginął, jak również stanowiących własność Państwa, z mocy innego niż dekret marcowy przepisu (np. ustawy o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów — volksdeutschów). Prawodawca miał niewątpliwie na myśli możliwość późniejszego powrotu właściciela, w chwili obecnej nieznanego z miejsca pobytu, przeto wynikała konieczność uzyskania dla niego ekwiwalentu w postaci ceny sprzedażnej.

Prawo bezpłatnego otrzymania mebli i urządzeń domowego użytku służy tylko repatriantom i osadnikom, tym ostatnim szczególnie jeżeli są zdemobilizowanymi wojskowymi, członkami rodzin osób poległych lub zamordowanych przez okupanta, oraz inwalidami wojennymi, chociażby inwalidstwo powstało nie z bezpośredniej akcji wojennej. I tu również komisje społeczne ustalają normy specjalne (różne dla każdego okręgu), do jakich może nastąpić bezpłatne nadanie ruchomości, przy tym normy dla osadników wojskowych mają być większe.

## Grupy cennikowe i grupy nabywców

Przy sprzedaży rozporządzenie rozróżnia aż pięć grup cennikowych w zależności przede wszystkim od osoby nabywcy, następnie miejsca transakcji i ilości nabywanych przedmiotów (w normach lub ponad normę). Nabywcy dzielą się na trzy grupy; do najliczniejszej i najbardziej uprzywilejowanej zaliczają się: wszelacy funkcjonariusze państwowi i samorządowi w najszerszym pojęciu, nawet zatrudnieni w zakładach pracy prywatnych, lecz prowadzonych przez Państwo (decyduje źródło, z którego pobiera się uposażenie), dalej zatrudnieni (kontraktowo) w organizacjach młodzieżowych, związkach i kulturalnych, spółdzielniach i ich związkach oraz w biurach partii politycznych (zawsze na podstawie umów o pracę). Do nich stosuje się mnożnik 10 tj. płać cenę przedwojenną pomnożoną przez 10.

Do drugiej grupy należą osoby zatrudnione na podstawie umowy o pracę we wszelkich innych zakładach, jak fabryki prywatne, zakłady rzemieślnicze, sklepy, biura handlowe — tych obowiązuje mnożnik 20, Wreszcie do grupy trzeciej z mnożnikiem 30 wchodzi wszyscy nabywcy niewymienieni w dwóch poprzednich, więc kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy, lekarze, adwokaci i inni, uprawiający wolne zawody.

Na Ziemiach Odzyskanych do pierwszych dwóch grup stosuje się mnożniki zmniejszone o 50 proc., a więc 5 i 10.

W wypadku jednak gdy sam nabywca lub ktokolwiek z jego najbliższej rodziny, prowadzącej wspólnie gospodarstwo ma przedsiębiorstwo handlowe i t.p., stosuje się zawsze mnożnik 30.

Omówione wyżej współczynniki stosuje się tylko przy kupnie ruchomości w granicach przeciętnych norm, ustalonych przez komisje społeczne.

Po ulgowej cenie można nabyć ruchomości tylko do wysokości przeciętnej normy. Zasada ta stosuje się również przy bezpłatnym otrzymywaniu ruchomości, o czym mówiliśmy wyżej. Natomiast jeżeli ktokolwiek posiada rzeczy w ilościach lub rodzaju ponad normę, a komisja ze względów społecznych nie zaopiniuje o konieczności ich odebrania, nabywca — jeśli ze swego uprawnienia skorzystać zechce — musi uścić cenę czterdziestokrotną i to bez względu na rodzaj zatrudnienia oraz miejsce zamieszkania na ziemiach dawnych, czy odzyskanych. Przewidziano jednak przepis, że tak obliczona cena nie może przekraczać 80 proc. ceny rynkowej. Obowiązuje to również przy stosowaniu innych współczynników. Sprzet biurowy meble maszyny mogą otrzymywać: a) urzędy i posiadające osobowość prawną, instytucje (również i przedsiębiorstwa) państwowe i samorządowe — bezpłatnie, b) wszelkiego rodzaju instytucje kulturalne, społeczne, polityczne, wyznaniowe (dokładnie wyczerpane w § 15 ust. 1 b) — również bezpłatnie, jeżeli taki będzie wniosek komisji społecznej, zatwierdzony przez GUL; c) Z. G. „Spółem” oraz należące do niego spółdzielnie — z zastosowaniem mnożnika 10; wreszcie d) wszyscy inni — z zastosowaniem mnożnika 10.

Wszystko, cośmy wyżej powiedzieli, stosuje się tylko do sprzętu biurowego, znajdującego się w posiadaniu reflektanta. Sprzet taki, jeśli jest, lub będzie w bezpośredniej dyspozycji Urzędów Likwidacyjnych, może być zbywany tylko urzędem i instytucjom państwowym i samorządowym, przy tym — co charakterystyczne — odpłatnie, po 20-krotnej cenie przedwojennej.

O nabywaniu urządzeń zakładów handlowych jeżeli zakłady te nie będą uznane za dalej istniejące i jako takie nie będą stanowiący całości majątkowej — mogą ubiegać się posiadacze tych urządzeń, płaćąc 20-krotną cenę.

## Inne ruchomości

Prawo do nabywania instrumentów muzycznych przysługuje szkółom muzycznym, instytucjom oświatowo-kulturalnym, kompozytorom, artystom, nauczycielom muzyki — mnożnik 6, oraz wszelkim innym osobom, które uzyskują na to zezwolenie organów Min. Kultury i Sztuki — mnożnik 12.

Inne parządzia pracy, tudzież, maszyny i urządzenia pracowni (lecarskich, dentystrycznych, rzemieślniczych) mogą nabyć jedynie osoby, wykonujące właściwe zawód — z zastosowaniem mnożnika 25. Aparaty i instrumenty o szczególnym zastosowaniu lub znacznej wartości otrzymują szkoły specjalne, zakłady naukowo-badawcze, szpitale po 6-krotnej cenie, a w niektórych przypadkach bezpłatnie. Bezpłatnie mogą również uzyskać narzędzia pracy repatrianci po udowodnieniu, że takowoż pozostawili na dawnym miejscu zamieszkania.

Szczególne przeznaczenie otrzymują meble stylowe i antyczne, dzieła sztuki lub luksus, książki i inne druki. Te ostatnie jednak posiadacz może zatrzymać, jeżeli to odpowiada jego potrzebom kulturalnym; mnożnik 6.

Odmienne warunki zbywania ustalono dla ruchomości, będących w bezpośredniej dyspozycji Urzędów Likwidacyjnych. Pierwszeństwo kupna oraz darmowego otrzymania ruchomości znaczenia ogólnego przysługuje repatriantom i osadnikom niektórych kategorii, wymienionych przez nas przy omawianiu sprawy uprawnień do przydziałów bezpłatnych.

Cena ruchomości, której sposób ustalenia już poznaliśmy, winna być w zasadzie uiszczona w całości. Urzędy Likwidacyjne uzyskały jednak upoważnienie do rozkłada-

## Nożycami przez prasę...

### 9 MILIARDÓW NA DANINĘ NARODOWĄ

Jak donosi „Naprzód Dolnośląski” z dn. 19.I. Wpłaty na Daninę Narodową do piątku wyniosły ogółem w całej Polsce 9 miliardów zł. Najwięcej województwa warszawskie i łódzkie, gdzie wpłaty wyniosły prawie po 1 miliardzie zł.

### GEN. DE GAULE NIE CHCE ODZNACZENIA MEDAILE MILITAIR

Gen. de Gaulle odmówił przyjęcia najwyższego odznaczenia francuskiego Medaille Militair.

Dotychczas medalem tym były odznaczane trzy osobistości Generalissimus Stalin, były premier Winston Churchill i pośmiertnie prezydent Franklin Roosevelt.

### CO NAM GROZI?

Pod tym humorystycznym tytułem „Słowo Polskie” powtarza za „Głosem Wielkopolskim”

„Głos Wielkopolski” pisze o dalszych planach „Filmu Polskiego”. Dowiadujemy się tam.

Po debiucie „Zakazanymi piosenkami” przystępuje „Film Polski” do produkcji dalszych filmów długometrażowych. Po przeprowadzeniu koniecznych inwestycji będziemy mogli produkować rocznie od 20 — 25 filmów. W planie rozwoju sieci kin w okresie 1947 — 1949 przewiduje się uruchomienie dalszych 365 kin stałych oraz 150 objazdowych.

Nie jest to jeszcze tak tragiczne jak plany skarbowców, którzy wg tego samego „Słowa Polskiego” uwzieli się na literatów.

Za wydrukowanie każdej powieści tpią takie fantazyjne podatki, że niedługo będą drukowane tylko nakazy płatnicze.

### PIĘKNY GEST DANII

„Słowo Polskie” donosi: Dania ofiarowała Warszawie posąg księcia Józefa.

SZTOKHOLM (PAP) — Miasto Kopenhaga postanowiło ofiarować Warszawie posąg ks. Józefa Poniatowskiego w zamian za pomnik zniszczony przez Niemców. Jak wiadomo, oryginał dłuta Thorwaldseena znajduje się w muzeum kopenhaskim, a koszt wykonania kopii, wynoszące 150 tysięcy koron, zostaną w połowie pokryte przez państwo, a w połowie przez Kopenhagę.

### KOCHANKA GOEBBELSA WSPÓLPRAWNICZKĄ AMERYKAŃSKIEGO ZARZĄDU WOJSKOWEGO

Jak donosi „Kurier Codzienny”. Według informacji podanej przez AP Amerykański Zarząd Wojskowy Wielkiej Hesji podał do wiadomości, że jedna z urzędniczek amerykańskiego Zarządu Wojskowego, Hildegarda Wendt, została przytępiona przy niszczeniu listu, który był dowodem przynależności do partii jednego z Niemców.

Podczas przesłuchania okazało się, że żłapaną Niemką była przyjaciółką Józefa Goebbelsa i urzędniczką ministerstwa propagandy. Razem z nią aresztowano jej nowego przyjaciela Edwarda Schaefera, który, jak się okazuje, był szefem włoskiego oddziału ministerstwa propagandy.

Jak wygląda w takim razie akcja denazifikacyjna wśród szerokiej mas hitlerowców, których jeszcze tysiące chłodzi na swobodzie i korzystają z opieki „okupantów”.

I. J.

nia należności na raty, jednak nie więcej jak na 10 rat miesięcznych. W tym przypadku Skarb Państwa zastrzega sobie prawo własności przedmiotu aż do uiszczenia ostatniej raty, sam zaś przedmiot pozostaje w użytkowaniu nabywcy na jego odpowiedzialność i ryzyka.

## DYŻURY APTEK

w bieżącym tygodniu t. j. od dn. 25 I. br. do dn. 1 II. wł.

dyżuruje:

APTEKA

PIASTOWSKA

GMACH TEATRU

Telefon nr 22-41

## Sensacyjna premiera w Teatrze Miejskim

Zespół Teatru Miejskiego przygotowuje obecnie najbliższą premierę głośna sztuka Compagnie i Noe pt. „Przyjaciel nadejdzie wieczorem”. Napisał i wystawiony parę lat temu w Paryżu w roku ubiegłym dramat ten w ciągu kilku miesięcy obiegł wszystkie niemal sceny w Europie zachodniej, został też przerobiony na film.

Teatr świdnicki wystawia „Przyjaciela” jako drugi teatr w Polsce (po Lublinie) przed Warszawą, która zapowiada go na drugą połowę lutego br.

Tematem sztuki jest walka konspiracyjna Ruchu Oporu przeciw Niemcom, okupującym Francję. Akcja pełna dramatycznych momentów toczy się w 1944 roku w momencie gdy wojska inwazyjne wdzierają się coraz dalej w głąb Francji. W czterech ścianach sanatorium dla umysłowo chorych, położonego malowniczo w Alpach działa tajny sztab partyzantów z głośnym komendantem Gerardem na czele. Wywiad niemiecki dokłada wszelkich starań, aby wśród pacjentów kliniki wykryć partyzantów symulujących tylko obłąd. Autorzy z mistrzostwem utrzymują widownię w nieustannym

napięciu i obawie o losy bohaterów igraszkających ze śmiercią.

„Przyjaciel nadejdzie wieczorem” przypomina pod wieloma względami grany niedawno „Zamach” jest jednak od niego niewątpliwie głębszy i obfituje w mocniejsze efekty sceniczne. W naszym teatrze uzyskała on niezwykle staranną oprawę dekoracyjną, przy czym pierwszy zastawiony zostanie system dwóch kondygnacji, akcja toczy się bowiem jednocześnie na parterze i pierwszym piętrze kliniki. Reżyseria dąży do wydobycia ze sztuki maksimum realizmu dramatycznego, a zarazem do uwypuklenia kontrastu pomiędzy wojenną rzeczywistością a wymyślanym światem urojeń, w jakim żyją ludzie chorzy psychicznie i obłąkani. Nastroj zderzenia i grozy dominujący w całym utworze musi również znaleźć należyty odpowiednik na scenie.

Na marginesie naszych przedstawień teatralnych wypada nadmienić, że szkoda, iż chwilowo nie widzimy na scenie p. Juli Żabińskiej artystki dużego talentu i kultury teatralnej.

## Polacy w Niemczech

Jak wynika z informacji prasowych, w niemieckich więzieniach przebywa obecnie kilkanaście tysięcy Polaków, oskarżonych przeważnie o przestępstwa kryminalne. Na drzwiach cel więziennych jest wyraz „Pole”, w wielu miastach zaś po dawnemu każe nosić się Polakom naszywki na ubraniu również z napisem „Pole”. W jednym z pism niemieckich ukazał się artykuł na temat „Polaków” — którym m. in. powiedziano: „Mamy dosyć Polaków na naszej ziemi; nie dość, że zabrali nam pół Niemiec, jeszcze deprawują nam młodzież, palą domostwa i okradają gospodarstwa”.

Człowiek czyta i nie wierzy własnym oczom. Czyż to bowiem nie ironia losu, że podpalacze świata, najwięksi kaci i zbrodniarze, którzy przez 5 i pół lat gniebili i mordowali narody europejskie, znęcają się nad nimi w sposób najokropniejszy — w dwa lata niepełne po przegranej wojnie mogą więzić Polaków i mieć czelność wypowiadania swoich sądów na ich temat.

Z drugiej zaś strony ta sama prasa donosi o zwolnieniu z obozu internowanych w Düsseldorfie 27 przemysłowców, wśród których znajduje się wielu czynnych hitlerowców, byłych oficerów wermachtu i funkcjonariuszów policji. Ponadto w najbliższym czasie ma być zwolnionych 611 Niemców z innych obozów na terenie Bawarii, przeważnie ludzi młodych. Liczba więźniów zmniejszy się tym sposobem do 14 tysięcy 500 osób.

Niedługo a wszyscy więźniowie i kryminaliści będą swobodnie spacerować po Państwie Bawarskim.

Cóż na to władze alianckie? Czy zestawienie tych dwóch faktów i skonfrontowanie ze sobą nie jest paradoksalne, wielce wymowne i nader pouczające? Znane przysłowie powiada: „Mądry Polak po szkodzie”.

Doznana szkoda i krzywda nie wszystkich jednak nauczyła rozumu, gdyż zdarzają się wypadki posłubienia Niemiec przez Polaków, a przecież wiadomo, iż jak świat światem nigdy Niemiec Polakowi nie był bratem, oraz, że każdy Niemiec w sercu swoim żywi nienawiść do wszystkiego co polskie.

B.Z.-ki.

MARIA KONOPNICKA

### Nie pożądaj dla siebie...

...Nie pożądaj dla siebie  
Nie na ziemi ni w niebie,  
O serce!  
Co się zamknę da w dłoni,  
A odjęte jest komu,  
Aby było w tym domu,  
O serce!

Lecz z wszystkich skarbów i nieba i ziemi,  
Z całej żywota iszyny,  
Pożądaj ojcowizny,  
Którąbys posiadał wiecznie wraz z braćmi  
twojemi.

Pożądaj nieskończenie  
Tego, co jak płomienie,  
Na milion się i milion ognisk dzielić da,  
A wiecznie trwa.

Tego pożądaj, co się, jako morze,  
Nie da zawrzeć w komorze,  
Ani też zamknąć w skrzyni,  
Lecz nad czym się wieczysty błękit ducha  
czyni.

## „Wy nie Polacy -- wy Rusini”

Jeden z najważniejszych problemów osadnictwa na Ziemiach zachodnich jest sprawa wzajemnego współżycia osiedlonych tu Polaków, pochodzących z różnych stron Polski.

Nie jest bowiem rzeczą obojętną dla Państwa, jak żyją osadnicy t. zn. jakie jest ich wzajemne ustosunkowanie się w życiu codziennym i jak postępuje proces scalania różnych elementów, zlewania się różnych charakterów i przenikania psychiki, które w wyniku wytworzyć musi nowy typ Polaka — Dołnosłazaka. Im proces ten wcześniej się zakończy, tym łatwiejsza będzie rola administracji państwowej i tym prędzej będziemy mogli mówić o skończonej akcji osadniczej. Mniejsza czy większa liczba osiedlonych lecz obojętnie bądź wrogo ze sobą żyjących ludzi — nie rozwiązuje problemu osadnictwa i procesu całkowitej repolonizacji tych Ziemi.

Na temat ten wiele już pisano, dyskutowano i różne wysuwano środki zaradcze. Mimo to kwestia ta jest ciągle otwarta i wymaga bacznej uwagi ze strony czynników do tego powołanych.

Dowodów na to, że nie wszystko, jeszcze jest w porządku i wiele pozostaje do zrobienia — życie dostarcza mnóstwo i to niemal codziennie w różnych miejscowościach i na różnorodnym tle. Ze powiat świdnicki pod tym względem nie jest lepszy, świadczy następujący przykład, który miał miejsce niedawno.

Oto w Marcinowicach jest piekarnia, której właściciel Ob. Garnczarzyk Stanisław ma swoisty pogląd na kwestię kto jest Polakiem a kto nim nie jest. Obywatel ten otrzymuje przydziały mąki, celem rozprawiania chleba wśród posiadaczy kart żywnościowych. Lecz czy otrzymuje on tę mąkę zamato, czy też z innych jakichś względów — chleba wydawać nie chce i do swoich klientów odnosi się w sposób wysoce niewłaściwy, a nawet wprost arogancki. Aby nie być gołosłownym służę faktami. Niejakiego Siwca Feliksa repartianta z za Bugu, który zgłosił się do piekarni po chleb — z wymysłał zbeształ, nie szczeniąc różnych wyzwisk, a w końcu dla ukoronowania stoku obelżywych słów

oświadczył: „Wy nie Polacy, wy Rusini — my z takim nie chcemy żyć”. Interwencja wójta i kierownika szkoły nie odniosła żadnego skutku, bo i im się też dostała odpowiednia porcja, tak że odeszli z niczem, poknawszy jego słowa niczem gorzkie pigułki.

Po dwóch latach pobytu na Ziemiach Zachodnich podobne podejście do sprawy jest wielce charakterystyczne i nie wymaga komentarzy. Odnosne władze winny wpłynąć na te objawy „patriotyzmu” i w pogadankach bądź na specjalnych odprawach sołtysów czy też przy innych okazjach pouczyć osadników o braterstwie, równości i obowiązku wzajemnego poszanowania, jako że wszyscy tu osiedleni jesteśmy synami jednej Matki — Polski.

A tym, którzy nie z własnej winy porzucili swoje domostwa gdzieś za Bugiem czy Sanem, pozostawili rodzinne strony, w których tyle lat przeżyli i do których niezawodnie przywiązali się, a obecnie przyjechali na Ziemię praojców — należy się szczególna opieka życzliwość, i braterskie serce, aby poczuli, że są równymi, wolnymi i ....braćmi.

(B.Z.)

## Niedokładność...

„Polska Zbrojna” w Nr 15 (613) z dnia 18 stycznia 1947 r. między innymi pisze, że pierwszym pismem polskim, które ukazało się na Ziemiach Odzyskanych był „Pionier” wychodzący we Wrocławiu.

Nie chodzi tu o to kto pierwszy — tylko o fakt historyczny dziennikarstwa polskiego na Dolnym Śląsku.

Dla sprostowania pozwolimy sobie (za co „Polskę Zbrojną” przepraszamy) podać że prawdziwym pionierem prasy polskiej na Ziemiach Odzyskanych, pierwszym polskim pismem periodycznym były i są „Wiadomości Świdnickie”, tygodnik wychodzący w Świdnicy.

Pierwszy numer „Wiadomości Świdnickich” ukazał się 29 lipca 1945 roku. Warto o tym pamiętać.

## Komunikat Stowarz. Kupców

W związku z objęciem przez Stowarzyszenie Kupców Polskich patronatu nad szkołą powszechną Nr. 3 w Świdnicy, został utworzony przy tymże Stowarzyszeniu fundusz charytatywno-społeczny, który składa się z miesięcznych dobrowolnych składek członków stowarzyszenia.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich podaje do wiadomości instytucji i osób prywatnych, aby we wszelkich sprawa

wach społeczno-charytatywnych zwracały się bezpośrednio do Zarządu Stowarzyszenia, który w miarę możliwości dyspozycyjnych tegoż funduszu, będzie mógł go rozdzielać, stawiając jednak na pierwszym miejscu potrzeby szkoły powszechnej Nr. 3 w Świdnicy.

Zwracanie się bezpośrednio do poszczególnych kupców staje się bezprzedmiotowe.

Stow. Kupców Polskich w Świdnicy

## O DOMKACH Z KART...

Największą plagą społeczną przed wojną był kamienicznik. Niektórzy twierdzili, że lokator, lecz byli to egzekutorzy i komornicy. Taki prawdziwy lokator, co to nie płacił czynszu i awanturował się ze swoją rodziną po nocach, mdlał na widok właściciela kamienicy. Odchodził mu apetyt do wódki. Często mawiał, że kamienicznika to chyba nie Pan Bóg stworzył. Pukał taki budrys na pierwszego do drzwi „pieniędzy woła i duławę sięga”. Wszystko mu przeszkadzało. Drzwi nie zamknięte, drzwi zamknięte, okno wybite, piec zwalony.

Mój kolega mieszkał pewnego razu u takiego starego gdery, który chciał wyrzucić go za to, że ten nieborak naprawiał motocykle w mieszkaniu i próbował o północy czy motor funkcjonuje. W dzień nie chciał przeszkadzać sąsiadom w poobiedniej drzemce, wprawiał w ruch motory gdy byli pogrążeni w głębokim śnie i nawet taka delikatność denerwowała kamienicznika.

Byli to ludzie z poglądami inkwizytorów. Pewien właściciel domu w Krakowie chciał się za wszelką cenę pozbyć lokatora, który zalegał z czynszem. Namówił akademików, aby zajęli pokój, przylegający do jego mieszkania, pod

warunkiem jednak, że tak mają piec raki owemu lokatorowi, aby się jak najszybciej wyprowadził. W nagrodę za to akademikowi mieli mieszkać za darmo. Takim specjalistom nie trzeba było dwa razy mówić. Wzniesli po nocach taki raban, że niesforny lokator za kilka dni a raczej nocy spakował manatki i uciekł gdzie pieprz rośnie. Za nim wkrótce wyprowadzili się i inni lokatorzy. Właściciel domu dostając kilka razy na dobę ataku apopleksji na skutek nocno-dziennych spektakłów akademickich, został przewieziony do szpitala i odszedł po krótkich, a ciężkich cierpieniach ze świata lokatorskiego. I akademiki pewnie by po dzień dzisiejszy graszowali beztrzęsco, bezkarnie i bezpłatnie, gdyby nie zarząd nieruchomości. Taki zarząd wszystko unieruchomił. Nie boi się ani naprawy motocykli, ani akademickich rabanów, ani zmarłego właściciela, który straszyl po śmierci akademików i Urzędy Skarbowe.

Poczęły napywać rachunki za światło na schodach, za wodę, za gaz, za stróża, za wywóz śmieci, za czynsz, jakkolwiek światła na schodach nie było, wody nie było, gazu nie było, stróża, dzięki Bogu, nie było, śmieci nie wywożono, lub wywożono przed okna na ulicę. Było to bardzo wygodne, gdyż nie trzeba było biegać z popiołem na podwórzu. Wysypało się oknem na te uliczne kurhany. Jednym słowem motoryzacja nieruchomości.

Rozebrali więc akademicy piec, sprzedali kafle i zapłacili za wodę na schodach (gdyż akurat pękły rury wodociągowe), za gaz w „Bristolu”, za stróża w nagrodę, że takowego nie było i nie zatruwał im życia, za strategiczne położenie śmieci, w ogóle za cały komfort.

Pewnego razu nieruchomość usiadła nieruchomo i znieruchomiła w zadumie nad nieruchomością.

— Trzeba podnieść czynsz, gdyż buduje się szklane domy dla lokatorów, egzotyczne parki, nowoczesne place do zabaw dzieci lokatorów, windy, centralne ogrzewania, wiszące ogrody, schody samoidące, w ogóle lokatorski raj.

— Żeby dom był niecały i nieruchomość syta, musowo trzeba pobrać po sto złotych od pokoju, plus dotychczasowy czynsz. Cóż tam dla urzędnika, czy robotnika 600 zł. miesięcznie. Tacy mają pieniądze jak Mikołajczyk zgrzyot wyborczych.

Albo taki akademik... Stypendium pewnie ma, na lekcjach zarabia, w karty wygra — niech buli.

Za kilka dni puka ktoś do naszych akademików.

— Proszę. Co pan sobie życzy,  
— Jestem z nieruchomości.  
— Panie my mamy dosyć swojej nieruchomości. Tu już leży nieruchomy. Popatrz pan. Leży jak Hiob.  
— Co mu się stało?  
— Liczył pieniądze i znieruchomił. Zduje się, że go szlag trafił.

— Ale mieszkał razem z wami.  
— Tak.  
— No to wy zapłacicie za niego.  
— Miejsze pan litość.  
Przecież nieruchomości winna mieć jakieś wyrozumienie dla nieruchomości.  
— Niech panowie nie trącają, tylko łapią się za kabzę.  
— A ile się to będzie płacić?  
— Dotychczas płaciliście 100 zł., do tego dochodzi teraz po 100 zł. od pokoju....  
— Zaraz, zaraz. A na jakiej to podstawie. Przecież ustawa powiada, że nie wolno pobierać wyższych czynszów niż w sierpniu 1939 r.  
— Co tam ustawa. Ustawa jest ruchoma, a nieruchomości jest nieruchoma. Płacić albo fora ze dwora.  
— Chyba pańska nieruchomości jest nieruchoma, gdyż nasza nieruchomości jest ruchoma. Spójrz pan na ścianę, jak się rusza. A sufit, a podłoga. Dach dziurawy, zacieka, gnije i cały dom się kołysze. Schody trzymają się na Opatrzności Boskiej. Jeszcze pan ze dwa razy przyjdzie po czynsz a potem łłapa. Schody się zawała i jak pan wdrapie się na trzecie piętro? Chyba samolotem. To już jest ruchomość, bracie. Nie powinna już należeć do was. Raczej do zarządu nieruchomości.  
Ale kamienicznik był nieustępliwy i biedni akademicy musieli drugi piec sprzedać i zapłacić...

Sawczak

## Wychowanie fizyczne w powiecie świdnickim

Sport w Polsce Demokratycznej posiada na jej zachodnich rubieżach specjalne znaczenie. Wychowanie fizyczne jest jednym z najważniejszych czynników życia społecznego, to też do programu zagospodarowania tych Ziemi należy również roz-  
powszechnianie w stylu masowym sportu i kultury fizycznej.

W przeciągu osiemnastu miesięcy naszym do-  
robkiem są już kluby sportowe założone po pio-  
niersku z dużym wysiłkiem entuzjazmu i energii  
przy czym zapoczątkowaliśmy swą działalność  
„zabijając klin” o znaczeniu sportowym stara-  
jąc się dla wzmocnienia jej popularności zasilić  
żeregi czołówek sportowców z Okręgów Cen-  
tralnych, prócz elementu naturalnie napływowego  
tj. repartiantów i osiedleńców. Były to taktycz-  
ne pociągnięcia aby osiągnąć „największe  
zreszcie publiczności i powiększyć efekty propa-  
gandowe. Zakończyliśmy ten pierwszy okres z  
nieładą sukcesem, bo już w naszym powiecie  
możemy pochwycić się posiadaniem silnych klubów  
piłkarskich, zapoczątkowaliśmy w tym o-  
kresie pracy w lekkiej atletyce, pływaniu, boksie  
i sporcie motocyklowym. Jak na pierwszy od-  
cinek pracy wynik może zadowolić.

Pierwszym zadaniem jest wciągnięcie jak naj-  
szerszych rzeszy młodzieży do życia sportowego  
we wszystkich jej gałęziach, musimy wychować  
swoją miejscową młodzież i doprowadzić do fi-  
neczki mistrzów „swojego wyrobu”. Nie można  
ominać przykrego faktu, że na terenie naszego

powiatu organizacje młodzieżowe jak OMTUR  
i ZWM pod względem wychowania fizycznego  
wyróżniają się swą bezczynnością. Specjalną  
uwagę należy skierować w pracy W.F. na tere-  
nie powiatu i mam tu na myśli Z.W.M. „Wici”.  
Kierownictwa tych organizacji należy niezwłocz-  
nie wziąć się do pracy przygotowawczej przed  
zbliżającym się sezonem sportów. Istnienia na  
papierze tolerować nie będziemy. Na terenie po-  
wiatu świdnickiego wychowaniem młodzieży zaj-  
muje się kilka nielicznych klubów sportowych  
jak KS „POLONIA” Świdnica, (która dotychczas  
wykazała największą sukcesów pracy) K.S. „Cu-  
krownik” Psenów, KKS „Atom” Świdnica, RKS  
„Żary”, AKS „Świebodzice”, nieźle zapoczątko-  
wało swą pracę wychowania fizycznego Hufiec  
Harcerstwa Polskiego w Świdnicy

Musimy powiększyć i rozszerzyć sekcje lekko-  
atletów gier sportowych (koszykówki i siat-  
kówki) piłkarską, boks i pływania, oraz sek-  
cjami wchodzącymi w zakres PW.

Dotychczas w życiu sportowym naszego po-  
wiatu zauważyliśmy, zupełną absencję płci że-  
ńskiej.....

Posiadamy idealne wprost warunki terenowe,  
przebiegłe stadiony, pływalnie, korty, bieżnie  
i mamy święty obowiązek spowodować aby w  
zupełności były wykorzystane przez masowy u-  
dział młodzieży obojga płci we wszystkich sek-  
cjach sportowych. Tutaj na rubieżach zachod-  
nich naszej Ojczyzny musimy wychować oby-

watela zdrowego duchem i ciałem.

Jeśli mówimy o obowiązkach młodzieży to w  
żadnym wypadku nie możemy ominąć faktu, że  
obowiązki te idą w parze z obowiązkami popar-  
cia naszych dążeń przez czynniki miarodajne.  
Kierownicy fabryk, warsztatów pracy i ich zwi-  
ązki zawodowe posiadają specjalne fundusze na  
wychowanie fizyczne, których nie można zostawić  
bezczylnie i również rostrwaniać nie wolno.  
Obowiązkiem każdego z naszych decydujących  
w życiu gospodarczym w powiecie, kierownika  
jest skierować pracującą u niego młodzież na  
tory wychowania fizycznego popierając go mora-  
lnie i materialnie, pomagając jemu organi-

zacji sportowej przy nabywaniu potrzebnego  
sprzętu i odzieży sportowej.

Sportowiec wykaże w czasie pokoju, że potrafi  
być lepszym w pracy a gdy Ojczyzna zawoła  
do obrony to i wtedy bezsprzecznie jest lepszym.  
Żywymi momentami takiej tezy są tysiące od-  
znaczonych wysokimi nagrodami poległych spor-  
towców na polach bitew.

Fizycznie i duchowo odpowiednio wychowaną  
młodzież jest najlepszym gwarantem, że na na-  
szych Piastowskich Ziemiach powróconych na  
tęno Macierzy będziemy gospodarzami na  
zawsze.

H. Sieher

Przewodniczący Pow. Rady W.F. i P.W.

### Komunikat

Powiatowej Rady WF i PW w Świdnicy

W dniu 22 stycznia 1947 r. w Sali Posiedzeń  
Starostwa Powiatowego odbyło się Konstytucyjne  
Zebranie Powiatowej Rady WF i PW.

W obecności delegata Wojewódzkiej Rady WF  
i PW prof. Szymańskiego z Wrocławia przepra-  
wiono wybór Władz Rady.

Rada składa się: z 5 członków Prezydium  
i 14 członków Rady.

Na przewodniczącego wybrano: red. Her-  
mana Siehera, na zastępcę przewodn. starostę  
Józefa Jedyńskiego, sekretarzem Blachuta  
Rudolfa, z-cę sekretarza insp. Biernackiego  
Stanisława, członka Prezydium Gnutka Wa-  
lentego.

Na członków Rady wybrano:  
1. Kafel Leon (Pow. Rada Narodowa)  
2. Morawski Zygmunt (Miejska Rada Nar.)  
3. kpt. Skorozewski St. (kom. R.K.U.)  
4. Abramowicz Henryk (Prez. m. Świdnicy)  
5. Dyr. Bortnowski B. (K.S. „Polonia”)  
6. Parcheniak St. (O.M. T.U.R.)  
7. Pieniżny St. (Z.W.M.)  
8. Witkowski Józef (Z.W.M.) „Wici”  
9. Wojciechowski Bron. (Pow. Rada Zw.  
Zawodowych)  
10. Dr. Sass Fryderyk (Powiatowy Lekarz)  
11. por. Karpiński Stefan (Kom. Pow. Urz.  
WF. i PW)  
12. Rychlewski Zbigniew (z-ca Kom. P.U.  
WF. i PW.)  
13. Zajac Antoni (Z.H.P.)  
14. (delegat Pow. Rady Narodowej - vacat)

Posiedzenie Plenum Rady odbywają się  
miesięcznie w pierwszy wtorek każdego  
miesiąca. Posiedzenie Prezydium co wtorek.  
Adres Rady WF. i PW.: Świdnica, ul. M. Zym-  
ierskiego 16.

POWIATOWA RADA WF i PW w Świdnicy  
Sekretarz: Przewodniczący:  
(-) Blachut Rudolf (-) H. Sieher

WALNE ZEBRANIE KS POLONIA  
WALNE ZEBRANIE KS POLONIA odbę-

dzie się w sobotę dnia 8. II. w sali po-  
siedzeń MRN Rynek 38, początek o g.  
18.30 (a nie jak podaliśmy w dniu 1bm.)

Ze względu na poważne zmiany obo-  
wiązkiem wszystkich członków jest obec-  
ność na obradach (Si)

### PIES WILK

Czarny, brzuch jasny, młody,  
**ZAGINAŁ**  
na ul. Westerplatte.  
Odprowadzić za nagrodą  
Ogrodnicтво Miejskie, Pionierów 31

Uprzejmie zawiadamiamy, iż w dniu 13  
lutego w czwartek 1947 r. punktualnie o  
godzinie 10-iej odbędzie się

### WALNE ZGROMADZENIE członków naszej spółdzielni

z następującym porządkiem obrad:  
1) Zagajenie i odczytanie protokołu ostatniego  
Walnego Zgromadzenia.  
2) Sprawozdanie z działalności Zarządu, bilans  
i budżet.  
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji  
Rewizyjnej.  
4) Zatwierdzenie bilansu oraz budżetu i udzie-  
lenie skwitowania Zarządowi i Radzie Nadz.  
5) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań.  
6) Podział zysków.  
7) Wybór Rady Nadzorczej.  
8) Wolne głosy bez uchwał.

Bilans jest wyłożony w lokalu Spółdzielni.  
Walne Zgromadzenie bez względu na liczbę  
obecnych będzie zdolne do podejmowania pra-  
womocnych uchwał w sprawach objętych porząd-  
kiem obrad.

Podjęte uchwały będą obowiązywać wszy-  
stkich członków.

Świdnicka Spółdzielnia Ogrodnicza  
z odp. udz. w Świdnicy  
ul. Oświęcimska 18 tel. 27-98

## Sprostowanie Straży Nocnej

Otrzymał od komendy Straży Nocnej  
następujące sprostowanie. Straż Nocna w  
naszym mieście liczy 15 strażników, którzy  
są kontrolowani. Komendantem straży jest  
ob. Antoni Fronczak, członek Związku Wal-  
ki Zbrojnej. Abonentów ponoszących opłaty  
jest około 80.

Wynagrodzenie strażnika wynosi od 4.500  
do 5.000 zł. miesięcznie. Liczbę strażników  
możnaby powiększyć, ale potrzebne jest  
większe zrozumienie u kupców, którzy po-  
winni gremialnie zapisać się na abonentów.  
Tymczasem dzieje się przeciwnie. Organi-  
zacje kupieckie i rzemieślnicze powinny  
wplynąć na ich członków, dla dobrze zo-  
rozumianej solidarności kupieckiej.

Spółdzielnia Świt licząca wiele sklepów,  
spółdzielnia Samopomoc Chłopska, nie nie  
płacą na Straż Nocną.

Sądzimy że spółdzielczość, która winna  
świecić przykładem, uspołecznienia, nie po-  
winna się usuwać od obowiązków, które  
ciężą na ogóle kupiectwa.  
Straż nocna udaremniła już wiele kradzie-  
ży w naszym mieście, ratując często mie-  
nie tych, którzy za pilnowanie nie chcą po-  
nosić opłat. Jedyną więc drogą polepszenia  
sytuacji bezpieczeństwa przed zbrodziejami

jest solidarne zapisywanie się na abonen-  
tów tej instytucji i zwiększenie tym samym  
liczby strażników.

### Siowo o „Informatorze Branżowym”

Akcja zbierania materiału do Informato-  
ra Branżowego — dobiega końca.

W Informatorze branżowym będą umiesz-  
czone te firmy, które dały swoje ogłoszenia  
— dlatego przypominamy jeszcze raz aby  
kupcy i przedsiębiorcy, którzy chcą umie-  
ścić swoje firmy w Informatorze Bran-  
żowym pospieszyli się ze zgłoszeniami.

Zastrzegamy się aby po wyjściu z dru-  
ku Informatora Branżowego firmy, które  
nie będą w nim reprezentowane, nie wno-  
siły pretensji, że Informator był stworzony  
tylko dla pewnego grona kupiectwa świd-  
nickiego.

Zgłoszenia przyjmuje Redakcja „Wiado-  
mości Świdnickich” gmach Zarządu Miejs-  
kiego ul. Zymierskiego 16 poko 11 godz. 10  
—15.

R. T. P. D. ROBOTNICZE TOWARZYSTWO  
PRZYJACIÓŁ DZIECI

POSZUKUJE:

LEKARZA

i wykwalifikowanej pielęgniarki do dzieci

ul. Konopnickiej 1, tel. 20-01.

Restauracja „Bristol”

UL. ŁUKOWA 12 TELEFON NR 2458

NAJPIĘKNIEJSZY LOKAL ŚWIDNICY

SPECJALNIE POLECAMY UWADZE KUCHNIĘ DLA  
SMAKOSZÓW A TAKŻE NASZ DOBÓR TRUNKÓW I ZAKĄSKI

Z POWAZANIEM  
GOSPODARZ

JEDYNA W ŚWIDNICY  
WARSZAWSKA KUCHNIA  
ZAFRASZA  
NA SMACZNE POSIEKI

Warszawianka  
DLUGA Nr 2

CODZIENNIE  
KONCERT